

Skoro nie było do oglądania piłki nożnej i siatkówki, to zdecydowałem się zobaczyć na żywo dwa międzypaństwowe mecze w piłce ręcznej. Jeszcze takich, czyli reprezentacyjnych, nie oglądałem. Daleko nie trzeba było jechać, bo do Wrocławia. Towarzystwo, w postaci trzech kibiców z Karłowic Wielkich, też się znalazło. Dlatego też trafiłem na mecz Ukraina – Iran. Spotkanie to toczyło się o III miejsce w turnieju Christmas Cup. Rozgrywano je na Hali Stulecia.



Zaparkowaliśmy na parkingu pod halą, co nie okazało się najtańszym rozwiązaniem. Kiedy po dwóch meczach wsadziliśmy do parkomatu nasz bilet parkingowy, to okazało się, że musimy zapłacić 27 zł. Na tym samym parkingu stał m.in. samochód, który był podpisany. Z napisu wynikało, że przyjechał nim Grzegorz Tkaczyk z Vive Tauron Kielce.

Wchodząc na halę zostaliśmy poddani bardzo szczegółowej kontroli. Musieliśmy m.in. dokładnie opróżnić swoje kieszenie. Kiedy 9-letni uczestnik naszej wyprawy stanął przed ochroniarzem w odpowiednim rozkroku i podniesionymi rękami, to ten powiedział, że od razu widać, że chodzi na mecze piłkarskie, co było zgodne z prawdą.

Na marginesie mówiąc, to szkoda, że nie byliśmy na hali pierwsi, bo pan, któremu to się udało, dostał bilety na wszystkie mecze Mistrzostw Europy, jakie zostaną rozegrane we Wrocławiu.

Co do biletów, to za możliwość oglądania dwóch meczów, czyli Ukraina – Iran i Polska – Czechy zapłaciliśmy po 29 zł za osobę, czyli nie była to wygórowana cena. Kupiliśmy je przez internet i samodzielnie je sobie wydrukowaliśmy. Siedzieliśmy teoretycznie na najgorszych miejscach, bo najtańszych. Byliśmy za bramką i na samej górze. Jednak w Hali Stulecia raczej z każdego miejsca można dobrze oglądać wydarzenia boiskowe.

Przed meczem na korytarzach odbywało się wiele konkursów z nagrodami. Można było np. sprawdzić swój refleks lub siłę swojego rzutu. Na obiekcie było wielu wolontariuszy, którzy bardzo chętnie we wszystkim pomagali, np. oferując pomoc w odnalezieniu swojego miejsca na trybunach. Myślę, że dla nich była to próba generalna przed zbliżającymi się Mistrzostwami Europy.

Był też catering. Nie zaliczał się do najtańszych, a swojego jedzenia wносить na teren hali nie można było. Dla przykładu półlitrowe napoje były po 7 zł.

Sam mecz nie zelektryzował mnie. Pamiętam z niego tyle, że się odbył i że wygrali Irańczycy, choć w I połowie lepsi byli Ukraińcy. Moją uwagę najbardziej przykuł gość, który w trakcie meczu wchodził po zwisającej drabince pod sufit hali, by coś poprawić w kamerze, która jeździła nad głowami grających zawodników.

{morfeo 152}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{comments on}